

Kaczka po watykańsku

24 kwietnia 2007

Okazuje się, że ustawa lustracyjna nie tylko jest sprzeczna z polską konstytucją, obowiązującym prawem, poczuciem sprawiedliwości i zdrowym rozsądkiem. Najpewniej narusza ona także... konkordat.

Fakt, że najbardziej katolicka koalicja rządowa wszelkich numerów RP, a może i wszech czasów, uchwaliła prawo naruszające stosunki z naszym „strategicznym partnerem”, czyli Watykanem, jest chyba najlepszym dowcipem ostatnich lat.

O tym, że ustawa lustracyjna może godzić w postanowienia konkordatu, regulujące m.in. status i prawa Kościoła rzymskokatolickiego w naszym kraju, doniósł z oburzeniem arcybiskup Tadeusz Pieronek, przewodniczący Kościelnej Komisji Konkordatowej. Chodzi o to, że konkordat gwarantuje Kościołowi watykańskiemu w Polsce niezależność i autonomię. A tymczasem na mocy obowiązywania ustawy lustracyjnej oświadczenia o stanie współpracy ze służbami składać muszą wszyscy wydawcy i dziennikarze, także duchowni. Sam ten fakt nie narusza co prawda niezależności Kościoła, ale w przypadku stwierdzenia kłamstwa lustracyjnego taki duchowny publicysta (może nawet biskup!) na 10 lat straci możliwość publikowania w mediach. Innymi słowy – ustawa lustracyjna w ten sposób naruszy wolność Kościoła, że niektórzy duchowni zostaną pozbawieni prawa nauczania o katolickiej Bożi za pomocą środków masowego przekazu, w tym mediów katolickich. Nie będą mogli także wydawać czegokolwiek, nawet gazetki parafialnej, jeśli dowiedzie się im kłamstwa lustracyjnego.

Jarosław Kaczyński najwyraźniej nie przewidział takiego biegu spraw, bo zakłopotany wyjaśniał, że nie miał zamiaru wyrządzać krzywdy Kościołowi. Powiedział także znamienne słowa o tym, że „duchowni mają wszystkie prawa obywatelskie, mają też w ogromnej mierze te same obowiązki”. A więc prawa są te same,

ale z obowiązkami u duchownych już jakby gorzej. To także szczerą prawdą, bo każde dziecko wie, że księża rzymskokatoliccy mają znacznie mniejsze obciążenia podatkowe i ubezpieczeniowe niż przeciętny Polak.

Pieronek, skarżąc się na ustawę lustracyjną, powiedział, że spod jej obowiązywania wyłączone są... uczelnie katolickie w Polsce, ponieważ mają one „konkordatowe gwarancje niezależności”. To stwierdzenie ilustruje w sposób perfekcyjny to, o czym od 7 lat piszemy na łamach „FiM” – konkordat sprawia, że Kościół rzymskokatolicki w wielu dziedzinach jest po prostu państwem w państwie, co godzi w suwerenność Rzeczypospolitej Polskiej. Bo jeśli Pieronek ma rację, to znaczy, że polskie prawo, gwarantując autonomię uczelniom wyższym, mniej niezależności gwarantuje uczelniom świeckim (podlegają lustracji), a więcej – szkołom kościelnym! Zatem arcybiskup Pieronek dowiódł tego, czemu klerykalni i kościelni publicyści zawsze zaprzeczali – że Polska z chwilą ratyfikowania konkordatu straciła na swej niezależności. Serdecznie dziękujemy za tę przysługę, księżu arcybiskupie! Choć marne to dla nas pocieszenie...

Autor: Adam Cioch

Źródło: [„Fakty i Mity” nr 14 \(370\) 2007](#)